

Cenzorski gigant zwróci ci uwagę na „nieodpowiedni język”

3 kwietnia 2022

Medialny gigant Google ogłosił, że wprowadza do swojego procesora tekstu Google Docs, znanego polskim użytkownikom jako Dokumenty Google, funkcję cenzorsko-upominającą. Google Docs zapowiedziało, że w niektórych planach wersji online zaczęło oznaczać „potencjalnie dyskryminujący lub nieodpowiedni język” i podpowiadać użytkownikom, aby ich pisma były „bardziej inkluzywne i odpowiednie”.

Według oficjalnej strony „Google Workspace Updates”, w ogłoszeniu z dnia 31 marca 2022 r. – z poprawkami wprowadzonymi dzień później – w prywatnych dokumentach tworzonych przez edytor tekstu Googla bądź zamieszczanych na Google Docs, ten korporacyjny potwór będzie śledził każde pisane słowo i w razie gdy cenzor sztucznej inteligencji (zaprogramowany przez cenzorów medialnych) uzna za stosowne, będzie „sugerował aby użyć bardziej inkluzywnego języka”. Będzie również dawał ostrzeżenie aby „przemyśleć użycie potencjalnie niewłaściwych słów”.

Nowe funkcje będą zastosowane w planach Business Standard, Business Plus, Enterprise Standard, Enterprise Plus, Education Fundamentals, Education Standard, Education Plus oraz Teaching and Learning Up. Jak na razie, administratorzy lub użytkownicy mogą ręcznie wyłączyć tę funkcję po jej uruchomieniu. Wersje Google Workspace Essentials, Business Starter, Enterprise Essentials, Frontline, Nonprofits, G Suite Basic i G Suite Business jak na razie nie będą miały tej funkcji.

Przy włączonej funkcji, Google Docs będzie domyślnie umieszczać te podpowiedzi, wskazując fioletowym podkreśleniem

słowa lub zwroty, które system uzna za potencjalnie dyskryminujące lub nieodpowiednie.

Jak na razie wprowadzane zmiany w tego typu systemach są stopniowe, często „dobrowolne”, lecz są stale dopracowywane i w odpowiednim czasie włączane są już na stałe. Google – jak i wszystkie światowe korporacje medialne – znany jest z prowadzenia bezceremonialnej cenzury i np. w grudniu ubiegłego roku zastosowano w Google Drive – funkcji przechowywania dokumentów w chmurze internetowej – funkcję mającą ograniczyć dokumenty zawierające „mowę nienawiści” lub „treści wprowadzające w błąd”.

Podczas tzw. pandemii Google bezpośrednio ingerował i ocenzurował pliki załadowane w chmurze przez prywatnych użytkowników, w tym dokumenty opisujące wczesne leczenie symptomów choroby zwanej „COVID-19”, szeroko dostępnymi lekami (np. inwermektyną lub hydroxychloroquiną, będącymi na liście najważniejszych i najskuteczniejszych leków przez Światową Organizację Zdrowia – WHO). Jak wiadomo, wszelkie leczenie symptomów nieznanego patogenu wypuszczonego z laboratoriów bioterrorystycznych – przedstawionego ludzkości jako złowrogi „koronawirus” – zostało zablokowane i wręcz zabronione, co było warunkiem uzyskania „autoryzacji” na tzw. szczepionkę przeciwko Covid-19, która z kolei miała – i ma – za zadanie wymuszenie uległości i zmuszenie do eksperymentu medycznego w ramach długofalowego tworzenia transhumanistycznej hybrydy.

W postępującym procesie przejęcia kontroli nad całą przestrzenią medialną i każdą wypowiedzią – nawet prywatną, we własnych dokumentach – korporacyjne monstra współpracują z architektami i „murarzami” (masonami) Nowego Świata, w którym ma być śledzony każdy krok każdej osoby, w każdej chwili dnia i nocy. Do pełnego wprowadzenia tej wizji pozostało budowniczym: intensywna budowa infrastruktury cyfrowej, zmuszenie do jej korzystania (metodą kija i marchewki), zorganizowanie kilku pandemii z obowiązkowym regularnym wyszczepianiem dowolnym preparatem, oraz wzniesienie kilku

wojen, w tym światowej.

Na podstawie: [Workspaceupdates.googleblog.com](https://workspaceupdates.googleblog.com)

Źródło: [Bibula.com](https://bibula.com)